

# Niełatwa magia świętości

**NA SCENIE** | Premiera „Popieluszki”, spektaklu o kapelanie Solidarności, odbędzie się w Teatrze im. Węgierki 21 października.

## JACEK CIEŚLAK

Autorów premierowej sztuki jest trzech: Konrad Szczebiot, kierownik literacki teatru, który rozpoczął prace, Janina Żukiewicz i Jan Nowara, reżyser spektaklu. Trzeba jednak zacząć od tego, że Podlasie to kolebka księdza Jerzego.

– Proszę wybaczyć prywatny ton, ale jest on w tym wszystkim niezwykle ważny: ja również przyszedłem tu na świat i się wychowałem, wśród tych ludzi, w tych krajobrazach, pośród tej specyficznej religijności – powiedział nam Konrad Szczebiot. – Ksiądz Jerzy towarzyszył mi od zawsze. Urodziłem się w dniu, gdy prawdopodobnie już nie żył – jego ostatnie chwile są wciąż wielką zagadką, i w szpitalnym radiu moja mama słuchała informacji o poszukiwaniach. Później setki, a może tysiące razy mijalem kościół w Suchowoli, w którym został ochrzczony. Moim bierzmowanym ojcem był kuzyn Waldemar Grzegorzczak, który był jednym z fotografików związanych z Solidarnością i utrwalił na kliszach wiele momentów życia księdza Jerzego. Mając świadomość tego wszystkiego, gdy przyszła propozycja uczestniczenia w powstawaniu tego tekstu, wiedziałem, że nie mogę odmówić.

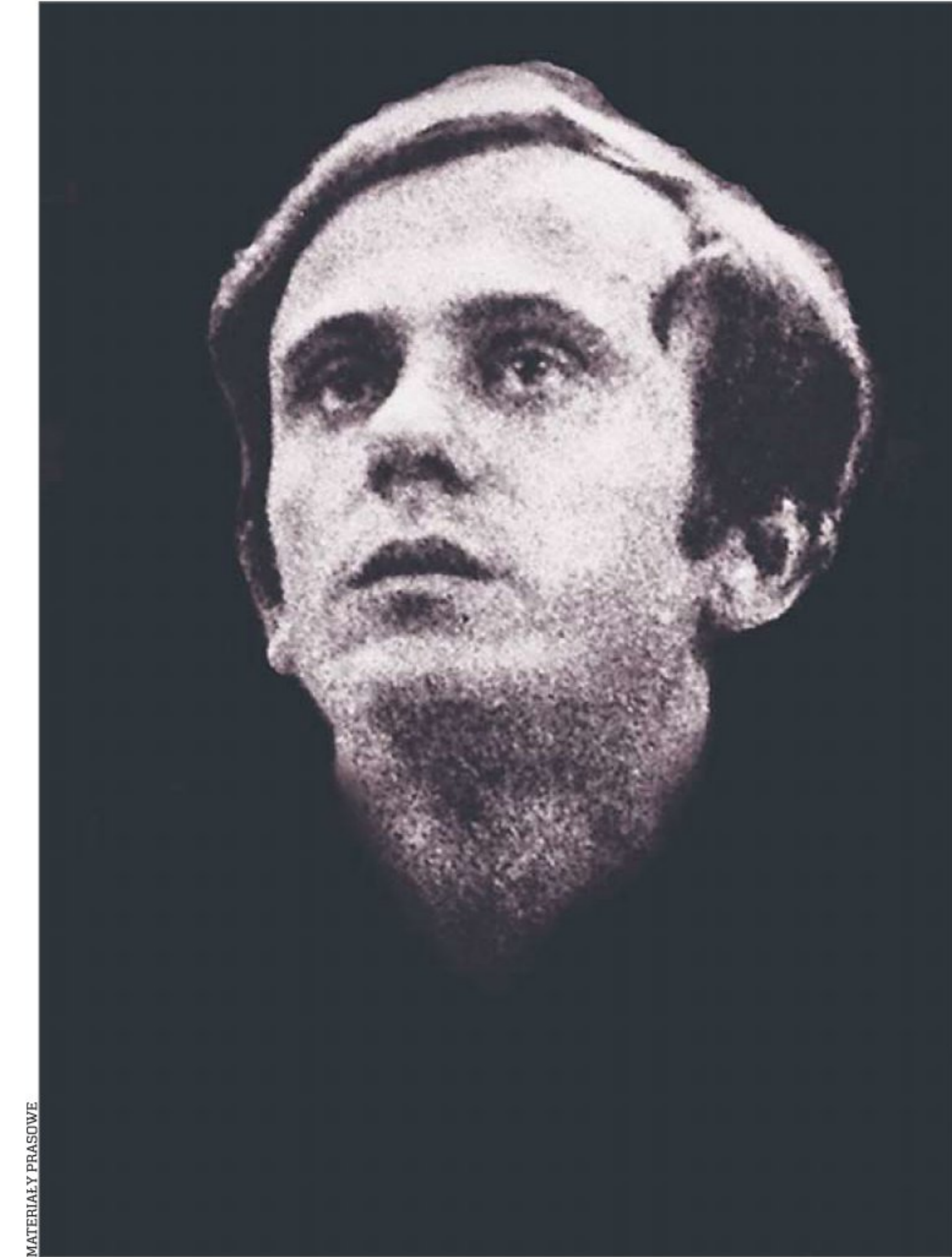
## Pozorna zwykłość

Pomysł na zrealizowanie spektaklu wyszedł od Regionu Podlaskiego NSZZ Solidarności.

– Ksiądz Jerzy jest patronem związku, a w tym roku przypada 33. rocznica jego tragicznej śmierci – mówi Konrad Szczebiot. – Postanowiliśmy się podjąć tego wyzwania, z jednej strony zdając sobie sprawę ze skali trudności, z drugiej zaś wierząc, że cel wart jest ryzyka. Udało się w niezbyt długim czasie zgromadzić wystarczające środki finansowe od licznych sponsorów oraz pokaźne grono artystów gwarantujące, minimum, zadowalający efekt końcowy.

W biografii księdza Jerzego są tematy trudne – jak relacje z prymasem Glempem, który – mówił o tym po latach w słowach pełnych pokory.

– Wiele jest momentów z życia księdza Jerzego, które mogłyby z łatwością stanowić



MATERIAŁY PRASOWE

kanwę osobnego dramatu – mówi Szczebiot. – To jeden z nich, ale nie wiem, czy nie najtrudniejszy. Nasz spektakl jest jednak okolicznościowy i ma za zadanie przybliżyć biografie w miarę całościowo. Wymagało to wielu skrótów i uproszczeń, formy bardziej szkicowej. Staraliśmy się wydobyc z jego życia to, co najważniejsze, by przekazać widzom obraz pełny, ale nieprzeładowany faktami. Skupiliśmy się na przesłaniu życia przekazanym przez księdza Jerzego zarówno za pomocą słów, jak i czynów. Zafascynował mnie język, którym się posługiwał, ta pozorna zwykłość i prostota niosąca w sobie niesłychaną głębię myśli. To musiało porwać tłumy. Tej umiejętności znajdowania formy przekazywania prostemu człowiekowi zawiłych treści teologicznych mógłby mu pozazdrościć każdy filozof.

Impuls do takiego teologicznego postrzegania świata i wyrażania tego językiem zro-

zumiałym dla otoczenia dała Popiełuszce matka.

– W opowieściach ich obojga była budząca zaufanie prawda – mówi współautor sztuki. – Wspaniale kontrastuje to z wykonaną partymową i fałszywą nowomową partyjno-resortową. Gdy jesteśmy już przy temacie doboru materiału biograficznego do tego spektaklu, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną trudność. Szalenie zmienia nam się odbiorca współczesnego teatru. Na widowni zasiada coraz więcej ludzi młodych, dla których teksty-komunikaty i szybki, „filmowy” montaż stanowią naturalną formę przekazu. Brakuje im też zaplecza pewnego kodu kulturowego, który powszechnie uznaje się za oczywisty. Zauważyłem to na wykładach z historii teatru, które prowadzę na białostockim Wydziale Sztuki Łaskarskiej warszawskiej AT dla studentów aktorstwa i reżyserii. Terminy „stan wojenny”, „Wolna Europa” czy „stali-

nizm”, które w głowach osób od nich starszych implikują galopadę konkretnych obrazów, dźwięków i odniesień – są dla nich tylko pojęciami z podręcznika historii niosącymi tyle samo emocji i artystycznych powiązań co „Karol Wielki”. Tworząc spektakle, takie jak „Popiełuszko”, musimy pamiętać, że – mówimy również do nich i coś, co dla nas jest oczywiste i niewarte wspomnienia, ich może pozabawić możliwości zrozumienia całości.

## Aktualność przesłania

Powstał już film o księdzu Jerzym, była sztuka teatralna Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk.

– Przystępując do pracy, starałem się przyjrzeć wszystkiemu, co na ten temat już powstało – mówi Szczebiot. – Szybko zauważyłem, że nasz tekst, z powodu założeń, będzie inny. Sztuka Małgorzaty

◀ **Jerzy Popiełuszko** na plakacie najnowszej premiery Teatru im. Węgierki w Białymstoku

Sikorskiej-Miszczuk eksplloatuje jeden wątek. Nazwałbym go esbecko-pasyjnym. Nam zależało na przybliżeniu całej biografii księdza Jerzego. W sposób jak najbardziej teatralny i nowoczesny, a więc wszędzie, gdzie można, idący w kierunku metafory. Film ze swej natury dąży do widowiskowości i realizmu, dlatego choć również biograficzny, operuje zupełnie innymi środkami wyrazu.

Co najbardziej zaskoczy widzów lub powinno być zaskoczeniem w jego biografii?

– Kiedy zgłębiałem biografie księdza Jerzego, najbardziej zaskoczyła mnie aktualność jego przesłania – zauważa współautor sztuki. – Choć nie do końca z własnej woli znalazł się w oku cyklonu historii i to właśnie z wydarzeniami politycznymi najbardziej kojarzymy jego postać. Jego kazania nie zawierały wątków czysto politycznych. Zwracał uwagę na szacunek, który należy się każdemu człowiekowi i jego pracy, choćby był to człowiek ułomny, biedny i wykonujący zawód, którego wielu wstydziliby się wykonywać.

## Pozytywne wartości

O świętym pisze się szalenie trudno.

– Jak pisać, nie mam pojęcia... – zastanawia się Konrad Szczebiot. Ale od kiedy istnieje święci, niezliczeni artyści podejmują wyzwanie, by ich życie i słowa uczynić inspiracją dla swojej twórczości. Z różnym skutkiem. Powstało wiele arcydzieł. Przeważa jednak chyba kicz i ginąca w mroku dziejów poprawność. Sztuki plastyczne jakby miały z tym tematem łatwiej. To wśród nich powstała większość tych arcydzieł, które swą uniwersalną wymową zachwycają nas i dzisiaj. Święci stanowią część instytucji Kościoła, która ewoluje niezwykle powoli. Może stąd wynika wrażenie, że o świętych mówimy wciąż nie nazbyt atrakcyjnie i nowoczesnie?

Na scenach mamy teraz raczej spektakle krytyczne niż kreujące wartości pozytywne. Tym bardziej zasadne jest pytanie, jak propagować je, nie tworząc niedającego się oglądać panegiriku.

– Nie ma na to jednej recepty – odpowiada Szczebiot. Więcej: nigdy nie ma ostatecz-

nej pewności, czy się uda. Wszystko zależy od charakteru tematu, dostępnych materiałów i talentu twórców, gdyż spektakl to jednak kreacja zbiorowa. Krytykuje się łatwiej. Każdy z nas dostrzega w otaczającym nas świecie masę wad i nawet w sytuacjach czysto prywatnych uwielbia je ze zjadliwą ironią krytykować. Taka już jest ludzka natura. Twórcy teatralni i filmowi dawno już zauważyli, że czarne charaktery są efektywniejsze i atrakcyjniejsze dla widza. Wartości pozytywne nie są „sexy”. A już przykłady świętości budzą w nas nieufność i niedowierzanie. Dobro musi być więc w artystycznym przekazie z jednej strony uatrakcyjnione formalnie, by budziło zainteresowanie. Z drugiej zaś nie może zatracić pierwiastka realności budzącego utożsamienie. I w tej sprzeczności przychodzi nam z pomocą specyficzna magia teatru.

Konrad Szczebiot zaczął jako krytyk. Potem przeszedł na drugą stronę proscenium i pracuje z żywą tkanką teatru, aktorami.

– Wbrew pozorom nie jest to dla mnie całkowita nowość – opowiada. – Wychowałem się w „teatralnej” rodzinie i za kulisami obecny byłem od dziecka. Moje fascynacje historyczno-intelektualne pchnęły mnie jednak w kierunku teatrologii. Całe życie nie moge się jednak opędzić od „praktyki”. Na Wydziale Wiedzy o Teatrze warszawskiej Akademii Teatralnej jako jedyna osoba z roku starałem się o asystentury reżyserskie. Tuż po studiach tworzyłem amatorskie spektakle teatralne jako instruktor w Młodzieżowym Domu Kultury. Teraz w ramach zajęć rozmawiam o historii teatru z przyszłymi aktorami i reżyserami i chyba trudno by mi było prowadzić te zajęcia dla teatrologów czy literaturoznawców. Spełniam się jako konferansjer podczas wieczorów piosenki aktorskiej. „Popiełuszko” nie jest pierwszym tekstem, który popelnilem dla teatru, choć poprzednie powstawały w ofi i na sposób laboratoryjny. Dobrze mi w świecie ludzi teatru i obojętne, czy po tej czy po drugiej stronie sceny, czuję się jego częścią. ☺

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl



MATERIAŁY PRASOWE

◀ **Jan Nowara**, reżyser spektaklu w trakcie próby czytanej



MATERIAŁY PRASOWE

◀ **Konrad Szczebiot**, autor sztuki „Popiełuszko”